Nr 277 | Wtorek 16 (29) grudnia 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt **„Biblioteki Dzieł Wyborowych"**.

KALENDARZ.

16 (29) Euzebiusza B.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12; przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—2 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Polityka p. Izwolskiego.

—o—

Mowa p. Izwolskiego, wygłoszona na piątkowem posiedzeniu Dumy państwowej, poświęcona jest przeważnie kwestyi bałkańskiej. O innych punktach polityki zewnętrznej Rosyi wspomina minister spraw zagranicznych krótko i o tyle, ażeby wykazać pożytek układów z innemi mocarstwami dla stanowiska państwa i utrzymania pokoju.

W pierwszym więc rzędzie porozumienie z Anglią: dzięki niemu spokój został zagwarantowany na Dalekim Wschodzie i w Persyi. Z Francyą łączą Rosyę węzły politycznego przymierza. Zgoda z Francyą nie przeszkadza dobrym stosunkom z Niemcami. P. Izwolski z całą stanowczością stwierdza, iż polityka rosyjska nie ma ostrza, zwróconego przeciw Niemcom, i że między Anglią a Rosyą niema żadnych układów, skierowanych przeciwko rządowi berlińskiemu i państwu niemieckiemu, z którem stosunki przyjazne zawsze utrzymane być muszą.

Po tym pokłonie w stronę Berlina, p. Izwolski podnosi wielkie znaczenie zbliżenia się do Włoch, które w kwestyach polityki bałkańskiej już w realnej wyraziło się formie.

I oto przy takim, pomyślnym dla Rosyi układzie stosunków międzynarodowych, zaszły doniosłe zmiany na półwyspie bałkańskim. Najpierw Turcya stała się państwem konstytucyjnem. Wobec tego przewrotu Rosya zachowała się z przyjazną neutralnością.

Ale w ślad zatem Austro-Węgry ogłosiły gabinetom europejskim, iż prawa swe zwierzchnicze rozciągają na okupowane prowincye państwa otomańskiego, Bośnię i Hercegowinę. Na dwa dni przed tą aneksyą Bułgarya ogłosiła się niezawisłem królestwem.

Dwa te fakty, które są jednostronnymi aktami w sprawie, międzynarodowo zagwarantowanej, wzburzyły dyplomacyę europejską i opinię publiczną zarówno na Bałkanach, jak i w państwach europejskich, zainteresowanych na wschodzie.

W Rosyi odżyły sympatye słowiańskie: opinia domagała się, aby rząd rosyjski zaprotestował przeciwko aneksyi słowiańskich prowincyi Bośnii i Hercegowiny przez Austro-Węgry.

P. Izwolski wyjaśnia, dlaczego nie założył protestu.

Protest byłby na miejscu, gdyby była do tego podstawa prawna, lub gdyby się było zdecydowanym protest poprzeć siłą.

Otóż podstawy prawnej nie było. W myśl układu, zawartego w Reichstadt 8 lipca 1876 r. między cesarzem Aleksandrem II a Franciszkiem Józefem, a potwierdzonego pisemną umową z 15 stycznia 1877 r. Rosya, za neutralność w wojnie z Turcyą, dała Austryi *carte blanche* do działania w Bośnii i Hercegowinie.

O tem układzie głucho tylko wspomniał rosyjski minister spraw zewnętrznych; ale on to właśnie niezmiernie utrudnił akcyę dyplomatyczną gabinetu petersburskiego. Bo trudno było odeprzeć twierdzenie, jasno przez Austryę obecnie podkreślane, że ona Bośnię i Hercegowinę *kupiła* u Rosyi — za cenę neutralności. W tych warunkach protestować można tylko, gdy się chce wojny. A na wojnę Rosya nie ma ochoty.

Więc rozpoczęły się rokowania. Nie będziemy powtarzać ich przebiegu za p. Izwolskim, który w Dumie parafrazował notę okólnikową rządu rosyjskiego, doręczoną gabinetom mocarstw w dniu 11 grudnia.

Powiedzmy tylko krótko: Rosya, a z nią Francya, Anglia i Włochy chciały poddać fakt aneksyi pod obrady i decyzyę konferencyi państw, które traktat berliński podpisały; — Austro-Węgry zaś, a z niemi sprzymierzone Niemcy, konferencyi międzynarodowej sobie nie życzyły, a w każdym razie chciały kwestyę aneksyi Bośnii i Hercegowiny przedstawić na konferencyi, jako fakt dokonany, który wymaga jedynie wykreślenia art. 25-go traktatu berlińskiego.

Austro-Węgry chciały załatwić z Turcyą sprawę aneksyi okupowanych prowincyi tureckich. Należy przyznać, że i do takiego stawiania kwestyi gabinet wiedeński miał pewną podstawę dyplomatyczną.

Jest nią „sekretna klauzula" z 13 go lipca 1878 roku, dodana do traktatu berlińskiego na żądanie pełnomocników tureckich, a podpisana przez trzech pełnomocników Austro-Węgier: Andrassy'ego, Karolyi'ego i Haymerle'go. W tej klauzuli wyjaśnia Austrya Turcyi, iż na mocy artykułu 25 traktatu berlińskiego, który orzeka, że Bośnia i Hercegowina będą „zajęte i administrowane przez Austro-Węgry" — prawa zwierzchnicze sułtana nad temi prowincyami nie poniosą uszczerbku.

Otóż skoro Austrya obecnie klauzulę tę zniszczyła, to pertraktacye z Turcyą jedynie powinny spór załatwić.

Turcya jednak odwołała się do mocarstw.

Jakiż jest rezultat rokowań dyplomatycznych, jakie się przez trzy miesiące prowadziły, a w których p. Izwolski był niesłychanie czynny?

Oto co pisze w tym względzie paryski „Temps", organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych:

„Nota rosyjska stwierdza, iż rokowania, jakie się od trzech blizko miesięcy prowadzą, spełzły na niczem. 24-go grudnia stoimy na tym samym punkcie, na jakim staliśmy 6 października. Nie jest to chyba rezultat świetny".

Mają być bowiem rozpoczęte na nowo rokowania między państwami europejskiemi co do wszystkich kwestyi, które na przyszłej konferencyi postawione zostaną. Innemi słowy: konferencya, której chciały Anglia, Francya, Włochy i Rosya, odłożona została *ad calendas graecas*.

Austro-Węgry będą miały teraz czas do porozumienia się z Turcyą, — lub też... na Bałkanach postara się ktoś o wzniecenie pożaru.

Tak czy owak p. Izwolski nie może się pochwalić tryumfem. Prędzej chyba rzecz się ma odwrotnie.

A co najważniejsza, pokój europejski i pokój świata całego po trzechmiesięcznej kampanii dyplomatycznej nie wydaje się nam lepiej zagwarantowany. Przeciwnie!

Nota rosyjska, stawiając żądanie określenia aktem międzynarodowym przyszłej sytuacyi Bośnii i Hercegowiny, musi w wysokim stopniu podrażnić Austro-Węgry.

Nota rosyjska odsuwa *ad infinitum* widoki konferencyi i jednocześnie tłómaczy państwom bałkańskim, które na tę konferencyę rachowały, konieczność pokojowego rozwiązania trudności.

To też wątpić można, czy polityka p. Izwolskiego, w ostatniej nocie okólnej wyłożona, kogokolwiek potrafi zadowolnić.

I dziwić się trudno, że w pierwszem rozgoryczeniu francuski półurzędowiec zbyt może niedyplomatycznie na metodę p. Izwolskiego napadł.

„Czy można się spodziewać — pisze „Temps"—rezultatu z *modus procedendi*, przyjętego przez p. Izwolskiego, a polegającego na dyskutowaniu przez gabinety kwestyi, które potem konferencyi przedłożone być mają? P. Izwolski przyjmując tę metodę, zdaje sobie sam sprawę z trudności. Nam trudno wierzyć w jej skuteczność, tak co do Bośnii, jak i co do innych spraw, które na Wschodzie wynikły. Jest to jednak obowiązkiem nie poddawać się pesymizmowi. Niech się więc zaczną te rokowania spóźnione: zobaczymy, do czego doprowadzą i czy pozwolą odzyskać czas stracony — stracony przez wszystkich bez wyjątku".

Sytuacya ogólna po nocie rosyjskiej i mowie p. Izwolskiego zaostrzyła się.

J. B.

Samorząd w Królestwie.

Petersburski korespondent «Głosu Warszawskiego» z najbardziej wiarogodnego źródła dowiaduje się, że podane w pismach szczegóły o projekcie samorządu miejskiego dla Królestwa nie są ścisłe.

Projekt przewiduje ograniczenia praw ludności żydowskiej nie tylko w Warszawie, lecz we wszystkich miastach Królestwa. Według projektu miasta będą miały prawo zakładania szkół wszelkich, dozwolonych przez rząd, typów, a więc również według typu polskich szkół prywatnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ministerstwo oświaty będzie kwestyonowało ten pogląd, uważając za konieczne zrównanie szkół miejskich z rządowemi. Wiadomości, podane w pismach o cenzusie wyborczym, są dokładne.

Prasa rosyjska o mowie Izwolskiego.

Mowa Izwolskiego wywołała niezadowolenie organów prawicy. „Swiet" uważa, że przemówienie to przypomina bardzo obronę dysertacyi na stopień magistra przez młodego uczonego, który gorliwością i pilnością zastępuje w znacznej mierze brak zdolności i pewności siebie. Chcąc zaś ułagodzić swych oponentów, składał im minister wizyty, błagając, by go nie bardzo ścinali. W szczególności „Swiet" oburzony jest wizytą Izwolskiego u Milukowa, twierdząc, że wyglądało to bardzo zabawnie, gdy minister prosił Milukowa, by go nie ścinał przy egzaminie, a ten, ułagodzony jego pokorą, przyrzekł mu pobłażanie.

„Wiecze" napada również na Izwolskiego z powodu jego wizyty u Milukowa, przypomina, że minister postarał się również o względy Suworina i twierdzi, że „Nowoje Wremia" odtąd znacznie złagodziło ton, pisząc o Izwolskim. „Rusk. Ziemla" pisze, że wystąpienie Izwolskiego nietylko jest nie na czasie, lecz jest niebezpieczne i ryzykowne, omawianie bowiem kwestyi aneksyi wywołać może niezadowolenie zainteresowanych państw, z którerni Rosya nie może dążyć do konfliktu w żadnym razie.

Niektóre gazety postępowe wyrażają się z uznaniem o mowie Izwolskiego, wykazują jednak w niej pewne braki. „Riecz" zaznaczywszy, że mowa p. Izwolskiego była jedynym jasnym punktem na piątkowem posiedzeniu Dumy pisze:

«Oczekując napaści, która nie miała miejsca, p. Izwolski zbytnio przesadził chcąc się usprawiedliwić. Postarał się on zabezpieczyć od »obstrukcyjnych zarzutów» swych przeciwników za zachowywanie tradycyi politycznych i z powodu zobowiązań na przyszłość».

«Minister wykazywał, że protest przeciwko aneksyi doprowadziłby do konfliktu i dlatego wpadł w drugą ostateczność, wchodząc na tory drobnych częściowych, «kompensat» dla wszystkich państw, zainteresowanych w traktacie berlińskim. Tymczasem p. Izwolski, zaatakowany został z innej strony, niż przypuszczał. Milukow bowiem nie zarzucał mu, że nie protestował po fakcie dokonanym, lecz, że nie zapobiegł aneksyi, chociaż mógł i powinien był to uczynić. Wykazano mu następnie, że pomiędzy protestem a drogą skromnych kompensat jest jeszcze pozycya, której powinna bronić dyplomacya rosyjska, starając się zabezpieczyć interesy i żądania ludności miejscowej, które się sprowadzają do jak najszerszej autonomii».

„Riecz" wyraża się z uznaniem o deklaracyi ministra w sprawie Bułgaryi. Ustęp mowy, poświęcony polityce perskiej, gazeta krytykuje, zaznaczając, że Izwolski dał prędzej obraz tego, jak pragnąłby działać w tej dziedzinie, niż scharakteryzował działalność obecną.

Na dokończenie „Riecz" wykazuje, że formuła przejścia do porządku dziennego, uchwalona przez ogromną zwiększość Dumy, stwierdziła nadzieję ministra, że polityka jego w ogólnych zarysach zgodna jest z godnością narodową i zaznacza, że fakt ten spotęguje wrażenie deklaracyi za granicą.

„Słowo" krytykuje piątkowe wystąpienie Izwolskiego i twierdzi, że jedynie „uporczywie—naiwni ludzie mogą się „spodziewać od 3-ej Dumy dni parlamentarnych". P. Izwolski, zdaniem gazety, porozumiał się wcześniej z leaderami partyi i odegrana została jedna z tych komedyi, do których nie trzeba suflera, gdyż role są wcześniej dobrze wyuczone. Gazeta pisze:

«Ponieważ tacy przedstawiciele narodowi, jak większość 3-ej Dumy Państwowej gotowi są zawsze poprzeć nie pewien kurs polityki, lecz każdego ministra. Gdy już raz pozwolono p. Izwolskiemu mówić, miał on doskonałą okazyę zmazać swoje przewinienia przez wspaniałą mowę polityczną, która otworzyłaby oczy na przyszłość i wykazała, że Rosya nie pójdzie w arjergardzie, lecz wraz z przyjaznemi państwami skieruje wypadki polityczne na odpowiednie tory, dogodne dla słowiańszczyzny».

Gazeta wyraża ubolewanie, że mowa ta jednakże zawiodła oczekiwania i że nawet nie zostało obalone twierdzenie bar. Aerenthala, że Izwolski był zawczasu poinformowany o aneksyi. Następnie oburza się, że p. Izwolski ośmielił się uznać pośrednio słabość Rosyi, mówiąc o małem znaczeniu prawnem protestu Rosyi przeciwko aneksyi. „Słowo" niezadowolone jest również z ustępu mowy, dotyczącego Bułgaryi i pisze: że nie na miejscu był ton obrażony i wymówki, gdyż z chłodnego tonu mowy dawało się odczuwać, że minister nie żywi zbyt serdecznych uczuć względem słowian". Naogół drugie wystąpienie p. Izwolskiego w Dumie wywarło o wiele gorsze wrażenie, niż pierwsze. Większość dzienników zarzuca bowiem ministrowi, że mowa jego była za mało parlamentarna, pełna omówień, obaw i nie dała zupełnego obrazu zewnętrznej polityki rosyjskiej.

W ambasadzie austryackiej w Petersburgu.

Współpracownik „Goł. Moskwy" po przemówieniu p. Izwolskiego w Dumie udał się do ambasady austryackiej w Petersburgu, by dowiedzieć się, jakie

wrażenie wywarła mowa ministra spr. zagr. na austryackie sfery dyplomatycz ne.

Przedstawiciel ambasady powiedział: „Mowa Izwolskiego nie wywarła nad zwyczajnego wrażenia wobec tego, że treść jej była oddawna znana z depeszy okólnikowej. Jeśli jednak scharakteryzować jednem słowem to wrażenie, to słowem tem będzie—„rozczarowanie". W każdym razie ne na to liczyła Austrya. Według opinii ogółu mowa ta nie przyczyniła się do rozwiązania kryzysu bałkańskiego. Przeciwnie, stadyum niepewności długo jeszcze trwać może. Liczyliśmy, że Rosya zachowa się nieco inaczej wobec faktu aneksyi. Nieobecności ambasadora hr. Bertholda nie należy przypisywać znaczenia demonstracyi, wiadomem już było oddawna, że wyjeżdża on do Wiednia, tembardziej, że w Dumie był na posiedzeniu piątkowem przedstawiciel ambasady.

Denuncyacye.

„Kuryer Litewski" donosi, że grupa litwinów, która niedawno, jak wiadomo naszym czytelnikom, zadenuncyowała kłamliwie polaków i ks. biskupa Michalkiewicza w „Odezwie", zamieszczonej w „Wil. Wiest.", prowadzi dalej swe dzieło. Metoda pozostaje ta sama: „fałszywe donosy". Tym razem skierowane są one przeciwko poszczególnym kapłanom polakom, działalność których niepokoi szowinistów litewskich.

„Kuryer Litewski", donosząc o tym smutnym fakcie, pisze:

«Rezultatów roboty takiej trudno przewidzieć. mamy jednak niepłonną nadzieję, iż władza krajowa ;otraktuje nicne usiłowania szowinistów litewskich, jak na to zasługują, że z drugiej strony zdrowe jądro społeczeństwa litewskiego zabierze raz wreszcie poważnie głos, by uniemożliwić w dalszym ciągu «bronienie» sprawy litewskiej osobnikom, które jej wstyd przynoszą. Wówczas i władze miejscowe zrozumieją, iż mają do czynienia tylko z wichrzycielami, których zadaniem siać burzę».

Prasa litewska w części tylko usprawiedliwiła pokładane w niej nadzieje, że zaprotestuje energicznie przeciwko tak obydnemu sposobowi walki. „Vilniaus Žinios", z którego autorowie „Odezwy" zaczerpnęli wiadomość o śpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", spieszy przedewszystkiem zaznaczyć, że nie podkreśliło by ajmniej „rewolucyjnego charakteru hymnu" i pisze:

«W naszej kronice Nr. 244 było wzmiankowane, że polscy śpiewacy kościelni przy rozpoczęciu litewskiego kazania zaintonowali «Zdrowaś Marya», «Witaj Panno», «Boże coś Polskę».

«Tą faktyczną wiadomostką nie chciano wcale i nie myślano zwrócić oczu tych «trzecich» i dlatego tylko ludzie złej woli mogą z tego wydarzenia czynić dziennikarzowi zarzuty. Czyny nasze dotychczas nikomu nie dały prawa stawiać nas w jednym rzędzie z autorami zamieszczonego w «Wil. Wiestn.» «protestu», których postępkiem my się brzydzimy, a nawet dobrze pojmujemy, czego oni pragnęli dopiąć, wywlekając tę wiadomostkę, podkreślającą oraz umieszczając w urzędowem czasopiśmie.

«Pisma miejscowych polaków nie zawahały się ogólnić winy gazetki litwinów, usiłując ukryć postępowanie takiego samego gatunku polaków. My pięknem za nadobne nie odpłacimy.

«Ze swymi «najprawdziwszymi» litwinami dotychczas my wojujemy i walczyć będziemy, lecz pora byłaby i polakom zacząć swoich poskramiać.

«Iskra niebezpieczna została rzucona. «Vilniaus Žinios» usiłuje się wciągnąć do roboty, szerzący pożar, jednakże my starać się będziemy zawsze trzymać się drogi, po której szliśmy dotąd i u kresu której jaśnieje braterstwo ludów».

„Vil. Žin.", chcąc się usprawiedliwić, zrzuca winę na innych. Wileńska prasa polska zarzucała bowiem tylko litwinom i ich prasie brak odwagi w potępieniu wybryków, popełnionych przez „najprawdziwszych litwinów". Nieprawdą jest też, by w prasie polskiej ukazywały się artykuły, pochwalające wrogie litwinom manifestacye polaków.

Gazeta „Viltis" zamieściła artykuł p. t. „Kto winniejszy", w którym nie potępia kategorycznie denuncyatorskiej działalności litwinów, a stara się dowieść, że polacy bardziej zawinili w tej sprawie. „Viltis" pisze:

«W rządowem piśmie «Wil. Wiest.» Nr. 1645 ukazał się protest «garstki litwinów» przeciwko czcigodnemu zwierzchnikowi dycezyi wileńskiej na skutek nietaktu jego co do stosunków litewsko-polskich. Smutno nam, iż z pośród naszych znajdują się tacy, którzy, gdy zabrakło im cierpliwości, tą drogą probują poszukiwać sprawiedliwości. W proteście owym, nie bez celu szczególnie podkreślonem zostało, iż polonizatorzy śpiewali pieśń rewolucyjną w kościele Wszystkich Świętych podczas kazań litewskich. Cel wszakże nie uświęca środków. O tem każdy winien pamiętać.

«Prasa polska żąda, ażeby czasopisma litewskie zganiły autorów tego protestu. Lecz czyż nie ona swemi napaściami na litwinów, taktyką swą wręcz popchnęła tę «garstkę» do tego kroku.

«Ganiąc swoich — pisze dalej «Viltis» — nie możemy przemilczeć o taktyce polaków. I teraz dzienniki ich, milcząc cały czas o wypadkach wileńskich, opisanych w litewskich pismach, natychmiast powstały, usiłując wykorzystać ten protest przeciwko litwinom, jak zużytkowały usunięcie biskupa Roppa. I wtenczas winowajcami według nich byli litwini.

«Ganiąc taktykę «litewskiej garstki», my przez to wszelako nie zaprzeczamy prawdziwości faktów, przez nią podanych w «Wil. Wiestniku». Co więcej, my nie wyrzekamy się i tego, co w «Viltis» napisane było odnośnie do postępowania polaków wobec kazań litewskich w kościołach wileńskich, a co dzienniki polskie przemilczały i dziś temu zaprzeczają.

«Nietylko bowiem dla narodowego, lecz i dla pożytku Kościoła potrzeba nam przełożonych litwinów».

W parę dni po pomienionym artykule „Vil. Žin." zamieścił wrażenia niejakiego p. Aitwarisa, w których autor twierdzi, że rozumie, dlaczego ks. Michalkiewicz nie mógł nic zrobić dla zadosyćuczynienia potrzeb m religijnym litewskim. Stanęła temu jakoby na przeszkodzie „demokracya narodowa". Podobne nieumotywowane kłamliwe twierdzenie i bronienie denuncyatorów jest bardzo smutnym objawem, wytwarza bowiem coraz głębszą przepaść pomiędzy społeczeństwem polskiem a litewskiem.

Z Zakopanego.

—)o—o(—

Stałe powodzenie, jakiem się cieszy Zakopane, zawdzięcza ono swemu położeniu górskiemu i warunkom klimatycznym, podczas gdy w Krakowie np. miesiące jesienne są wprost ohydne, tutaj zastaje się zwykle pogodę, która nietylko, że nie rozstraja, lecz wzmacnia i podnieca. Nie bez racyi też ś. p. Stanisławski, zorganizowawszy w Krakowskiej Akademii Sztuk pięknych szkołę pejzażu, obrał dla swych uczniów Zakopane jako teren eksploatacyjny na te miesiące, w których studyowanie pejzażu w dolinie jest absolutnie niemożliwe. W listopadzie np. klimat i warunki atmosferyczne w Zakopanem umożliwiają pięciogodzinną pracę na wolnem powietrzu bez żadnego ryzyka dla zdrowia. Co więcej, te kombinacye barw, jakie się tutaj obserwuje, są zupełnie inne, oryginalne, niepodobne do tych, jakie się widzi na nizinie.

Malarstwo nasze zyskało skutkiem tego na przestrzeni i wzbogaciło się o nową kategoryę piękna, o kilka nowych typów w pejzażu.

Wielką niedogodnością tylko jest połączenie kolejowe Zakopanego z Krakowem. Droga, którą powinno się odbyć najwyżej w ciągu trzech godzin, przebywa się dzięki licho zbudowanemu torowi w ciągu sześciu godzin. Administracya kolejowa nie przyczynia się w niczem do ożywienia ruchu turystycznego, a bierność naszej publiczności, tolerującej tę opieszałość odnośnych władz, przyczynia tylko do utrwalenia tego stanu rzeczy. Z tych samych przyczyn tempo każdej akcyi zmierzającej do poprawienia różnych niedogodności w Zakopanem, jest obrzydliwie powolne. Zakopane nie ma dotąd kanalizacyi, wszędzie przeprowadzonych wodociągów i elektrycznego oświetlenia, którego koszty byłyby przecież nie wielkie, gdy się zważy, że do pędzenia motorów mamy wodę górską.

Mimo tych niedogodności frekwencya turystow na ogół jest dość znaczna. Rzecz dziwna tylko, że właśnie w czasie tych miesięcy, gdy pobyt w Zakopanem jest najbardziej może interesujący, jak w jesieni, ruch przyjezdnych ustaje niemal zupełnie. Sezon zimowy zaczyna się dopiero koło świąt Bożego Narodzenia. Obecnie, z wyjątkiem ludzi stale odwiedzających w tym czasie Zakopane, przyjeżdża dziennie ledwie parę osób, czasem pociągi puste. Ożywia się Zakopane dopiero w czasie świąt dlatego, że wiele rodzin, chcąc sobie oszczędzić kosztów i trudów, połączonych z urządzaniem świąt w domu, przyjeżdżając tutaj, unika tego i zyskuje jeszcze na istotnym wypoczynku. Powody więc do wyjazdu są dość racyonalne. Następnie, z końcem grudnia od dwóch lat krakowski związek turystyczny organizuje wycieczki dla narciarzy, którym zapewniono w Zakopanem dwutygodniowy bezpłatny kurs nauki jeżdżenia na nartach, i sport ten, chociaż przyjął się u nas dość późno, zyskuje coraz więcej zwolenników. Umiejętność jeżdżenia na „ski" umożliwia zwiedzanie gór w zimie niedostępnych w tym czasie innym sposobem. Tak więc z biegiem czasu Zakopane może się stać rodzajem polskiego „Chomonix", zwłaszcza, że zamiłowanie do innych zimowych sportów wzrasta coraz bardziej. Dzienniki krakowskie i lwowskie donoszą, że w czasie świąt Bożego Narodzenia organizuje się kilka wycieczek do Zakopanego. Ponieważ między innymi sport saneczkowy rozwijać się zaczął w ostatnich czasach dość epidemicznie, urządzono więc na jednym ze stoków Gubałówki specyalny tor saneczkowy. Urozmaiceń więc w pobycie zakopańskim nie braknie. W stosunku do lat poprzednich zmieniło się niejedno na korzyść. Przed kilku laty jeszcze w Zakopanem nie było porządnego lokalu restauracyjnego i kawiarni. Obecnie jest ich dwie: Dzikiewicza w hotelu „Morskie Oko" i Płonki w nowym budynku zakopańskiej Kasy Oszczędności, bardzo przyzwoicie i elegancko urządzonym. Dawniej brak takiego lokalu dawał się nieraz dotkliwie odczuć w czasie zimowych wieczorów, dziś zaś kawiarnia Płonki jest bardzo miłym i wesołym azylem, w którym z przyjemnością można parę chwil spędzić.

Natomiast wiele do życzenia przedstawiają księgarnia Zwolińskiego np. zaopatrzona bardzo licho w książki. Można w niej dostać trzy tomy jakiegoś dzieła, na resztę zaś czekać dosłownie po całych tygodniach. Niema tu nawet przyzwoicie wyposażonej wypożyczalni, przez co jest się narażonym na nieprzyjemne niespodzianki.

Pisano już wiele o budowie kolei zębatej na Świnicę. Cała jednak sprawa rozbija się dotąd o słuszny zresztą opór górali, na których gruntach ma być przeprowadzoną kolej. Opór ten jest usprawiedliwiony tem, że przedsiębiorcy tutejsi chcą dopuścić do korzyści z tego przedsiębiorstwa kapitalistów zagranicznych, wyłączają zaś z nich górali. Przed tygodniem odbyło się w tej sprawie zgromadzenie z licznym udziałem interesowanych stron, ale do porozumienia nie doszło.

W.

Przysięga posłów tureckich.

Przysięga, złożona przez posłów tureckich, zawiera zastrzeżenie, jakiego nie spotykamy w żadnem innem państwie konstytucyjnem. Rota przysięgi brzmi:

«Przysięgam — dopóki sułtan, który przysiągł szanować warunki konstytucyi, będzie trzymał się dokumentu konstytucyjnego — że nie ustanę w wierności, dochowam wierności przepisom konstytucyi i mojej ojczyźnie, będę wypełniał obowiązki swojego urzędu i powstrzymam się od wszystkiego, co się tym zobowiązaniom sprzeciwia».

Wrzenie w Indyach.

—:—

Sytuacya w Indyach pogarsza się z dnia na dzień. Prasa zachodnio-europejska przepełniona jest opisami demonstracyi i zamachów, które ludność indyjska coraz częściej i z coraz większą systematycznością urządza przeciw przedstawicielom władz angielskich. Dzienniki i pisma peryodyczne indyjskie prowadzą otwarcie propagandę buntu i rewolucyi, nawołując ludność Indyi do wypędzenia najeźdźców angielskich. Policya angielska czyni rozpaczliwe wysiłki w celu wykrycia i opanowania ognisk całego ruchu i aresztowania jego przywódców. Ale usiłowania jej odnoszą tylko połowiczny skutek z tego powodu, że uczucie głębokiego niezadowolenia ogarnęło już wszystkie kasty ludności indyjskiej, wśród której autorytet angielski obniża się z dnia na dzień.

Cały ten ruch nazywa się ogólnie indyjskim ruchem narodowym. Ale nazwa ta nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ wogóle nie może być mowy o jakimś jednolitym ruchu na tak olbrzymiej przestrzeni, jak Indye, i wśród 200 milionów ludności. Z konieczności przejawiają się w tym ruchu najrozmaitsze, często sprzeczne ze sobą, prawdy, które jednakowoż to mają ze sobą wspólnego, że wszystkie są wrogie Anglii.

Kalkucki korespondent „Daily Telegraphu" w taki sposób przedstawia obecną fazę tego ruchu i położenie, w jakiem stawia on władzę angielską.

Najenergiczniejszą działalność rewolucyjną rozwijają bramini, którzy dążą do odzyskania straconej władzy. Ponieważ jednakże ta kasta jest u ogółu ludności bardzo niepopularną, przeto cały ten ruch, mimo jaskrawej efektowności jego zewnętrznych przejawów, jest stosunkowo najmniej dla Anglii niebezpiecznym.

„Z braminami można sobie poradzić— pisze ów korespondent.—Potrzeba tylko okazać wobec nich dość energii i stanowczości. Znacznie groźniej przedstawia się niebezpieczeństwo drugiego ruchu, który ogarnia powoli te właśnie klasy, których lojalność i spokój administracya angielska uważała dotąd za podstawę swej działalności.

„Aby zrozumieć znaczenie i ocenić rozmiary tego ruchu, potrzeba wiedzieć, że w Indyach istnieją do dzisiaj cztery wielkie kasty: braminów czyli uczonych, kszatryów czyli wojowników, wajsyów czyli kupców, i sudrasów czyli robotników i rzemieślników.

„Bramini, już z natury swojej pozycyi socyalnej, dążą do obalenia władzy angielskiej i do wznowienia dawnego systemu, który im właśnie, jako klasie wyłącznie panującej, zapewniał ogromne korzyści. Kasta kszatryów, której pozyskanie dla celów rewolucyi jest głównym celem obecnych wysiłków braminów, jak dotąd zachowuje się na ogół spokojnie i nie okazuje zbytniej chęci do rozpoczynania rewolucyi w interesie kapłanów. Następna kasta wajsyów, przewyższająca pod względem liczebności obie pierwsze kasty a reprezentująca zarazem inteligencyę świecką w społeczeństwie indyjskiem, hołduje nowożytnym europejskim poglądom na państwo i społeczeństwo i w myśl ich domaga się szerokiej konstytucyi i autonomii Indyi. Ten ruch jest dla Anglii właśnie najniebezpieczniejszy. Malkontencya w tej klasie średniej wzrasta coraz bardziej i budzi wśród anglików tem poważniejsze obawy, że nie wiąże się ona z żadnymi postulatami natury religijnej lub nacyonalistycznej. Kupcy i przemysłowcy indyjscy, a więc ta klasa, na której rząd angielski opiera się dotąd, domagają się pełnoprawności politycznej. Gdyby chodziło o jakąś niewielką konstytucyę, to rząd angielski nie zawahałby się jej nadać. Ale konstytucya taka, jaką mógłby dać rząd angielski, nie narażając się na rozwinięcie na jej gruncie silnego ruchu emancypacyjno-narodowego, musiałaby być zbyt szczupłą i niezupełną, aby mogła zadowolić inteligencyę indyjską. W tem tkwi cała trudność sytuacyi, która zaostrza się z dniem każdym, jakkolwiek rząd angielski czyni pilne starania, aby rozmiary ruchu rewolucyjnego ukryć przed oczyma Europy.

„Najbliższa przyszłość przyniesie niewątpliwie szereg poważnych zawikłań w Indyach, które z konieczności wywrą ważny wpływ na politykę Anglii w Europie".

Z Izb prawodawczych.

—:—

× Dnia 11 grudnia odbyły posiedzenia komisye budżetowa, finansowa, wyznaniowa, reform sądowych, rybołówcza, przesiedleńcza, obrony państwowej i komunikacyi oraz posiedzenia trzech podkomisyi rolnych.

× Komisya budżetowa wspólnie z komisyą do spraw komunikacyi rozpatrzyła projekt prawa o przedłużeniu etatów ministerstwa komunikacyi. Etaty centralnego wydziału zmniejszone zostały o 530 tys. rb. Oszczędności tej dokonano kosztem instytucyi kolegialnych, to jest rad i komitetów funkcyonujących przy ministerstwie. Etat członków rady ministra nie był zniesiony jedynie z powodów formalnych.

× Komisya obrony państwowej wspólnie z komisyą budżetową przyjęła projekt prawa o powiększeniu pensyi oficerom.

× Komisya finansowa przyjęła projekt prawa o podwyższeniu podatków na nieruchomości miejskie.

× Komisya rybołówcza przyjęła projekt prawa o zbadaniu wybrzeża Murmańskiego.

× Komisya obrony państwowej przyjęła nadzwyczajne kredyty dla ministerstwa wojny.

× Komisya przesiedleńcza zmniejszyła preliminarz głównego zarządu przesiedleńczego o 200 tys. rb.

× *„Senioren convent"* Dumy Państwowej opracował spis projektów prawa, które mają wejść pod obrady po feryach świątecznych.

W spisie tym wyszczególniono 201 drobnych projektów prawa, związanych z kredytami warunkowymi.

× Kancelarya Dumy postanowiła zrzec się gratyfikacyi przypadającej urzędnikom kancelaryi z pozostałości kredytu na utrzymanie Dumy, dosięgającej kwoty 70 tys. rubli.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Ministerstwo oświaty poleciło dyrektorom szkół średnich uprzedzić wychowańców, że promocye do klas wyższych bez egzaminów w r. b. stosowane bezwarunkowo nie będą nawet w razie choroby, pozwolenia zaś na egzaminy jesienne będą udzielane z trudnością. Dyrektorom szkół handlowych minister oświadczył, że, wobec nizkiego stosunkowo poziomu wykształcenia, wychowańcy szkół handlowych do uniwersytetów przyjmowani nie będą.

⊙ Rada zjazdu przedstawicieli handlu i gospodarstwa rolnego czyni w ministerstwie handlu starania około zmiany przepisów, dotyczących administracyi majątków niewypłacalnych dłużników. Przepisy istniejące, zdaniem rady, są zbyt uciążliwe: narażają wierzycieli na straty i otwierają pole do nadużyć.

⊙ Ministerstwo oświaty udzieliło odpowiedzi odmownej właścicielom prywatnych zakładów naukowych z prawami szkół rządowych, ubiegającym się o wprowadzenie dla wychowańców uniformu. Odpowiedź swą ministerstwo oparło na przeświadczeniu, że istnienie tych zakładów jest nader nietrwałe.

⊙ Wobec oczekiwanego z dn. 1 stycznia r. p. usunięcia ochrony nadzwyczajnej w Petersburgu, prezes Związku Michała Archanioła, Puryszkiewicz, wszczął w imieniu Związku starania w radzie ministrów, o przedłużenie tej ochrony jeszcze na rok, gdyż, według jego zdania, Petersburg «jeszcze nie dość jest uspokojony».

⊙ Ministerstwo spr. wewn. odrzuciło podanie staroobrzędowców o udzielenie pozwolenia na zwołanie zjazdu w Niżnim Nowgorodzie.

⊙ Zjazd organów prasy organizowany przez zarząd związku Michała Archanioła otwarty zostanie dn. 5 stycznia. Zaproszenie otrzymały również «Gołos Moskwy», «Gołos Prawdy», «Kazanskij Telegraf».

Zjazd kobiet rosyjskich.

Dnia 10 grudnia w sali ratusza petersburskiego został otwarty z wielką uroczystością pierwszy wszechrosyjski zjazd kobiet. Według pism petersburskich przebieg pierwszego dnia zjazdu przedstawia się w ten sposób.

Sala ratusza na półtorej godziny przed zagajeniem zjazdu była przepełniona publicznością, wśród której surduty i fraki najzupełniej ginęły. Biletów wejścia wydano dnia poprzedniego około 900, przytem wypadło odmówić prawie tyluż zgłaszającym się osobom.

Zagaiła zjazd p. Szabanowa, prezeska rosyjskiego kobiecego towarzystwa dobroczynności, dziękując wszystkim, którzy dopomogli do zorganizowania zjazdu, i tym, którzy na zjazd przybyli. Po p. Szabanowej wygłosiła mowę p. Fiłosofowa, 80-letnia weteranka walki o równouprawnienie kobiet, świadek dążeń emancypacyjnych kobiet rosyjskich z szóstego dziesiątka lat ubiegłego wieku. Zobrazowawszy ruch emancypacyjny w Rosyi, przypomniała p. Fiłosofowa zgromadzonym pierwsze pionerki ruchu, pp. Trubnikowę i Stasowę, i zaleciła wszystkim kobietom wstępować w ich ślady.

Po przemówieniu p. Fiłosofowej odbyły się gratulacye licznych deputacyi. Pozdrawiali zjazd: prof. Kariejew w imieniu uniwersytetów ludowych, p. Milukowa w imieniu klubu kobiecego, p. Arabażin w imieniu ukraińskiej „Hromady", zaznaczając, że „naród ukraiński w kwestyi kobiecej szedł na czele wszystkich narodów słowiańskich", p. Riezcow w imieniu petersburskiej rady miejskiej, następnie przemawiali delegaci ligi oświaty, klubów, stowarzyszeń i kółek kobiecych ze wszystkich krańców Rosyi, poczem odczytano szereg telegramów od frakcyi parlamentarnych (kadetów, postępowców, trudowików, odrodzeniowców i muzułmanów), od kobiet polskich, litewskich, finlandzkich, czeskich, węgierskich, niemieckich i angielskich. Wszystkie pozdrowienia przyjmowano gorącymi oklaskami.

Z kolei wygłosiła mowę p. Szabanowa, zaznaczając, iż dzień 10 grudnia jest początkiem zjednoczenia kobiet we wspólnem dążeniu do ludzkich praw i udziału w całkowitem kulturalnem życiu kraju. Niestety, wśród samych kobiet do dziś dnia istnieją zdeklarowane przeciwniczki równouprawnienia, prawa kobiety nic je nie obchodzą. Z tem należy walczyć, a najbliższem zadaniem kobiet jest przebudzenie świadomości tych konserwatystek. W tej walce należy działać solidarnie z postępowymi mężczyznami i z nimi dążyć do celu.

Po przerwie wstąpił na mównicę owacyjnie witany prof. Petrażycki i wygłosił odczyt na temat „Rozwój praw i sytuacya prawna kobiet". Nie przytaczamy długiego odczytu, który trwał około 2 godzin. W ostatecznej konkluzyi prof. Petrażycki, analizując rozwój prawa wogóle, a w szczególności prawną sytuacyę kobiet, przyszedł do wniosku, że ludzie stają się stopniowo lepszymi, a z nimi ulepszają się i ich prawa. Przyjdzie więc i taki czas, kiedy nietylko nierówności kobiecej, ale i nierówności wogóle nie będzie.

Po Petrażyckim przemawiała p. Tyrkowa i w imieniu robotnic p. Wołkowa, poczem pierwsze posiedzenie zjazdu zamknięto, a resztę niewygłoszonych referatów odłożono do komisyi.

Prace zjazdu rozpoczęły się o godzinie 11-ej rano d. 11 go grudnia, przyczem podzielono na cztery sekcye: działalność kobiet na różnych polach, praca kobiet i etyka rodziny, polityczna i społeczna sytuacya kobiet, wreszcie wykształcenie i wychowanie kobiety. Prezeskami sekcyi są: pierwszej — p. Fiłosofowa, drugiej — Szczepkina, trzeciej — Szabanowa i czwartej — Czechowa. **(s.)**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Napad na pocztę.** W dniu 10 grudnia o godzinie 6 wieczorem usiłowano zrabować pocztę, idącą z Latyczowa do Derażni. O 9 wiorst od Międzyborza, w lesie Łysogórskim, zaczajeni rabusie dali dwa strzały do eskortujących pocztę urzędników. Nikt jednak nie został raniony i pocztę dostawiono do Derażni w całości. («Kij. W.»).

— **Włodzimierz Wołyński.** Włościanie wsi Doboczno, pow. włodzimierskiego, uchwalili w r. 1901-ym skasować sklep monopolowy. Uchwała została skierowana do władz, ale nie uzyskała odpowiedzi. W roku 1902 włościanie posłali drugą analogiczną uchwałę, w odpowiedzi na którą w roku 1906 dozorca akcyzy zażądał określenia terminu, na który sklep ma być zamknięty. Włościanie odpowiedzieli, że żądają zamknięcia sklepu nazawsze, na co gubernator wołyński w roku 1907 wyjaśnił, iż sklep może być zamknięty tylko na 3 lata. Włościanie zmuszeni byli zgodzić się na ten termin i wystosowali znowu odnośne podanie.

Oprócz tego, w odpowiedzi na pierwszą uchwałę włościan, gubernator w d. 14 marca 1902 roku wydał rozporządzenie, aby sklep został zamknięty dn. 1 lipca 1907 roku po upływie terminu umowy na lokal. Mimo to wszystko sklep po dziś dzień szczęśliwie funkcyonuje. («Wol.»).

— **Napad.** W dniu 6 grudnia we wsi Bereźniaki, o 12 wiorst od Śmiły, dokonano zbrojnego napadu na mieszkańca wsi, zamożnego izraelitę, M. Benderskiego. O godz. 6-ej wieczorem 5 ciu rabusiów przez tylne wejście weszło do mieszkania, rozległa się komenda «ręce do góry» i Benderski pod groźbą rewolweru zmuszony był oddać całą posiadaną gotówkę w kwocie 80 rb. Bandyci, przetrząsnąwszy całe mieszkanie, umknęli, lecz policyi udało się w tych dniach schwytać trzech z nich. («Kij. M.»).

— **Nowa szkoła rzemieślnicza.** W Nowej Uszycy została otwarta szkoła rzemieślnicza z oddziałem ślusarsko-kowalskim i stolarsko tokarskim. Szkoła została założoną celem uczczenia 25-letniego jubileuszu podolskiego gubernialnego marszałka szlachty, barona Mestmachera, b. marszałka szlachty nowouszyckiego. Żydzi do szkoły nie są przyjmowani. («Kij. W.»).

— **Kradzież w pociągu.** Wczoraj około godz. 3 w nocy pomiędzy stacyami Gołta i Podgorodnaja elizawetgradzkiej odnogi P.-Z. kolei żelaznych konduktor pociągu towarowego nr 24 Chmara, zauważywszy, że jakaś nieznana osobistość wyrzuca z wagonu paki z towarem, zatrzy-

---

ADAM SZELĄGOWSKI. 10)

Notatki z podróży.

—:—

Gordova—Eskurial.

* * *

Jadąc na Madryt z powrotem, wstąpiłem do Eskurjalu, a chociaż samo pojęcie tego miejsca jest w rażącym przeciwieństwie z pojęciem tej drugiej arabskiej Hiszpanii, którą zwiedzałem, przecież kładę opisy Kordoby i Eskurialu obok siebie. Wytłumaczę w kilku słowach dlaczego?

Popierwsze, nie chcę przerywać naturalnego związku, w jakim kojarzyły się moje wrażenia. W takich wypadkach, kiedy za jedyne podłoże sądu służą własne zmysły — głównie oko, zrywając wątek własnych spostrzeżeń pozbywamy się prez to ich motywacyi.

Powtóre, chodziło mi o odtworzenie dwóch stanów cywilizacyi muzułmańskiej i chrześcijańskiej, które złożyły się na dzieje dwóch narodów Maurów i Kastylijczyków, zamieszkujących niegdyś jeden kraj Hiszpanię.

Sądzę, że nic bardziej nie potęguje kontrastu cywilizacyjnego Andaluzyi arabskiej i Kastylii katolickiej od widoku madryckiego Eskurialu.

Jedna uwaga dla tych, którzy przyzwyczaili się do łączenia nazwy Eskurialu z pojęciem siedziby królewskiej.

Eskurial nie jest pałacem, lecz klasztorem, w którym czasowo przemieszkiwali królowie hiszpańscy.

Pałac—klasztor i klasztor—pałac—oto dewiza rządów królów katolickich, poczynając od Filipa II. On to zbudował Eskurial i wycisnął na całym panowaniu dynastyi Habsburgów w Hiszpanii piętno jakoby mniszej reguły. Tu w krypcie złożył prochy swego wielkiego ojca Karola V i od tej pory do dzisiejszego dnia w katakumbowy sposób jedna nad drugą nagromadzają się tu taj trumny królów kastylijsko-hiszpańskich.

Być strażnikiem grobów—ten frazes ma tutaj podwójne znaczenie: dosłowne dla założyciela tego wielkiego grobowca i przenośne dla królestwa Hiszpanii, które w zawziętości narodowo-religijnej i w zaślepieniu racyi stanu pogrzebało swą wielkość i potęgę.

Tak się skończyło panowanie Hiszpanii na jednej i na drugiej półkuli.

Ostatni akt tej wielkiej dziejowej tragedyi rozegrał się prawie w naszych oczach, kiedy stracono resztkę posiadłości korony kastylijskiej za morzem. Dopiero wtedy prochy wielkiego genueńczyka—Cristobola Colona czyli Kolumba, znalazły swój wieczny spoczynek po latach czterystu w podziemiach katedry sewilskiej.

Wiele osób, które zwiedzały Eskurial, wydało o nim sąd, że jest ciężki, ponury i brzydki. Nam się zdaje, że Eskurial musiał być takim, jakim jest, że inny nie oddawałby należycie swego charakteru, którym jest groza. Niedarmo zbudowano go u samego podnóża tych kastylskich Sierrów, które straszą pustką swych nagich skał, wieją zimnym wichrem lodowym na rozpaloną i popękaną od słońca wyżynę i którym brak jest kropelki wody dla złagodzenia spiekoty. Wśród tych potrzaskanych złamów Eskurial wygląda jak zabawka cyklopów. Nie różni się od nich ani barwą, ani materyałem — chyba jedną wolą ludzką, która go podźwignęła.

Twórcą Eskurialu był Juan de Herrera, budowniczy Karola V i Filipa II, którego nie można lubić, ale można szanować i podziwiać. Zaczerpnął on prostotę architektoniczną u renesansistów włoskich, ale dodał do niej tę sztywność i etykietalność czysto kastylską, która zasklepia i chroni od wrażeń duszę gorejącą i boleśnie wrażliwą. Jak na pierwszych fazach renesansu przejawiała się ona swobodnie bujną imaginacyą i awanturniczą ornamentyką *plateresco*, tak na przełamie XVI w. zamknęła się w linie proste i surowe, w skromne fasady *rustica* tu w Eskurialu i nawet w niedokończonym ciężkim pałacu Karola V w Alhambrze.

Tu się już kończy wszelki interes zwiedzającego Eskurial z zewnątrz. Nie podnieca go nawet kościół wzorowany na bazylice św. Piotra w Rzymie, stojący pośrodku obszernego królewskiego patia, którego kopuła i dwie wieże górują nad całym tym ciężkim czworobokiem z mniejszemi wieżami na każdym rogu. Zato skarby artystyczne, naukowe i pamiątki historyczne Eskurialu są wszędzie do zbytku nagromadzone.

Żyje tu jeszcze postać Filipa II. Na chórze klasztornym pokażą nam miejsce, gdzie w samym rogu stał, razem z mnichami przesiadywał, odprawiając godziny zakonne.

Te medytacye religijne przerywały mu tylko gońce, donoszący o sprawach, za jego powodem dziejących się na obydwóch półkulach świata. Stąd w czasie nieszpór rozległa się głosem donośnym wieść o zwycięstwie chrześcijan nad półksiężycem pod Lepantem i tutaj odbyło się requiem żałobne za duszę ściętej z rozkazu królowej angielskiej Elżbiety — Maryi Stuart.

Przez małe okratowane okienko z prawej strony wielkiego ołtarza łączyło się wnętrze świątyni z pokojami królewskimi. Niezbyt wspaniałe są te apartamenty. Dwie skromne cele klasztorne. Prosta podłoga z cegły, obite skórą krzesła, lektyka do noszenia i wąskie łóżko — oto całe otoczenie codzienne króla, w którego państwie słońce nie zachodziło. Lecz i tego wi dać było mu za wiele, skoro marzeniem Filipa II była jedna ciasna komórka, w której mógłby dowlec do grobu swe strudzone członki.

Na ścianach rysunki anatomiczne, po kątach gnomony, teadolity i inne instrumenty fizyczne. Wszystko to razem przywodzi na myśl raczej celę jakiegoś astrologa średniowiecznego, jak mieszkanie królewskie. Tylko z okien na zewnątrz rozciąga się widok daleko, hen po przez równinę, aż po sam Madryt. Stamtąd spoglądał Filip II na miasto, którego nie lubiał i wydawał rozkazy, które gońce niosły na cały świat.

Następni królowie niechętnie spędzali czas w Eskurialu. Zresztą pobudowano dla nich obszerniejsze i wspanialsze komnaty, w których nic niema bardzo ciekawego, albo wynieśli się do pałacyku w stylu francuskim XVIII w. w głębi cienistego parku (Casita del principe). Eskurial znajduje się dziś pod strażą zakonników; a mają co strzedz — najstarsze i najcenniejsze rękopisy, jakie są na świecie, i niemniej cenną galeryę obrazów, wśród których obok hiszpanów błyszczą nazwiska najpierwszych mistrzów włoskich, jak Tycyana, i flamandzkich, jak Rogera van der Weyden.

Eskurial pozostał Panteonem królewskim, a poniekąd Panteonem narodowym w Hiszpanii. Dlatego dobrze jest zapieczętować nim wspomnienie o starej oryginalnej, ale zamierającej cywilizacyi kastylskiej, na której wyrósł i wykształcił się dzisiejszy naród hiszpański.

* *

Zatrzymały mnie na półwyspie pirenejskim przez dłuższy czas interesy moje osobiste, sprawy, które tylko w dalekim związku pozostają z kwestyami, wyżej poruszonemi. Wspominam o tem dlatego, iż zależało mi na wyrobieniu sobie także sądu o życiu współczesnym Hiszpanii. Poznałem też je ze strony miasta prowincyonalnego, które, zajęte swoimi kłopotami i troskami codziennymi, nie dba o patynę archaiczną, zostawiając jej podziwianie spokojnemu oku wędrowca. Poznałem je jeszcze lepiej ze strony wsi, w której mieszkańcy wiodą spokojny i pracowity żywot, niewiele różny od tego, jak na całym świecie.

Z okien mojej przydrożnej fondy widywałem orszaki mężczyzn i kobiet, otulonych w płaszcze, konno i na mułach, które mi przywodziły na pamięć znajome postacie bohaterów Cervantesa, a trzy razy dziennie miałem towarzystwo całego rogatego inwentarza miejscowego, spędzanego do wielkiej kamiennej cysterny, jedynego źródła w tej okolicy.

Nie będę pomimo to skarżył się ani na sąsiadów moich, labradores, zamieniających ze mną przy spotkaniu uprzejme buenas dias lub buenas noches, ani na godziny, spędzane w starym castillo, sięgającym pamięcią Ximenesa. Kto wie zresztą, kogo widziały pierwszym szare mury tej aldey, położone na drodze z Valladolid do Salamanki. To pewne, że tędy kroczyły nieraz legiony rzymskie z Astorgi do Meridy. I dziś most kamienny pozostał w takim samym stanie, w jakim zbudowali go pierwsi zdobywcy, Rzymianie. Ani czas, ani wody Pisuergi nie zdołały zabrać tej kamiennej przeszkody, chociaż inne ślady dawnej drogi rzymskiej zarosły już cichym gajem pinjowym.

Nie wiem, czy o tem wiedzieli moi gospodarze. Tem przyjemniej dla mnie było, że słyszeli o Polsce i że znalazłem w tej zapadłej fondzie gorliwą czytelniczkę Sienkiewicza, która, dowiedziawszy się o mem pochodzeniu, przyniosła mi odcinek z tłómaczoną powieścią „Quo Vadis". Obiecałem Maryi, takie było imię służącej — Don Ramonow, że jeśli spotkam kiedy w życiu swego wielkiego współziomka, opowiem mu o jego cichej wielbicielce, która bosemi nogami stąpa po starożytnych arkadach rzymskiego mostu, na grzbiecie osiołka jeździ po zapasy do Valladolid i kocha się w utworach polskiego pisarza, wydanych z błogosławieństwem arcybiskupa Sewilli.

mał pociąg. Natenczas złodziej wyskoczył z wagonu i umknął w kierunku miasta Olwiopola.

Po przybyciu pociągu do st. Podgorodnaja, zarządzono pogoń i, kierując się śladami pozostawionymi na śniegu przez złodzieja, wykryto go na przedmieściu Olwiopola.

Nazwisko złodzieja—Izydor Petluszkin. W mieszkaniu jego znaleziono 9 pak z tytoniem skradzionym z wagonu.

Mały fejleton.

Rzecz się dzieje na kijowskiej Łysej górze w noc niezwykle mroźną u stóp mocnej, pewnej i należycie przygotowanej szubienicy.

Delikwent w oczekiwaniu stryczka trzęsie się z zimna i powiada do jednego z obecnych:

— Ależ to mróz, *wasze błagorodie!*...

Na co otrzymuje odpowiedź:

— Tobie nic!... Ale ja muszę wracać!!!...

— — — — —

I wyobraźcie sobie państwo, że w tej anegdocie jest przeogromna *szczerość* odpowiedzi... że w tym komizmie tkwi ponura tragedya osamotnienia dusz ludzkich, rozłączonych niebotycznym murem egoizmu.

— Wam nic... Ale ja!...

— — — — —

Dla tego „ale ja“ zbój wyrzyna całą rodzinę, „bo mogą *na mnie* donieść“...

I dla tej właśnie, a nie dla innej racyi budują się wszystkie „szubienice“ świata, które — niszczą, straszą i zapobiegają...

Tylko że myśl o wznoszeniu szubienic *dla mego* bezpieczeństwa byłaby dla większości z nas — do niewytrzymania...

Więc wznosimy szafoty dla dobra i obrony... ludzkości.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Pięćdziesięciolecie darwinizmu.** W niedzielę dn. 14 b. m. odbył się w auli uniwersyteckiej odczyt prof. Siewiercowa, urządzony staraniem miłośników przyrody „Pięćdziesięciolecie darwinizmu“. Prelegent wobec licznie zebranych słuchaczy dał barwną sylwetkę Darwina, scharakteryzowawszy przewrót, jaki wywołała jego teorya ewolucyjna w dziedzinie filozofii i przyrodoznawstwa. Następnie mówca wykazał różnicę pomiędzy teoryą Darwina a materyalizmem i witalizmem i zakończył odczyt twierdzeniem, że teorya ta wzbudza wiarę w przyszłość ludzkości i w możliwość dojścia jej do ideału przez coraz większe doskonalenie się.

— **Odnoga kolejowa „Cwietkowo-Pohrebyszcze“.** Rezultaty badań, dotyczących budowy odnogi kolejowej „Cwietkowo - Pohrebyszcze“, zostały przesłane do Petersburga w celu ostatecznego opracowania kosztorysu budowy i szematu nowej linii kolejowej.

— **Kradzież ładunków na P.-Z. kolei żelaznej.** Naczelnik dróg K. Niemieszajew przesłał do wszystkich stacyi kolejowych telegram, opiewający, iż wszyscy agenci kolejowi, winni niedbałego opatrunku wagonów towarowych, wobec wznowienia się ilośc kradzieży ładunków z wagonów, będą niezwłocznie usuwani ze służby.

— **Konkurs na roboty kanalizacyjne.** Wczoraj w zarządzie miejskim odbył się konkurs na roboty kanalizacyjne II-ej seryi. Najdogodniejsze warunki ofiarował architekta kijowski, p. W. Horodecki, który zgodził się je prowadzić za sumę 575 tys. rb.

— **W sprawie rewizyi przystani.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej większością 85 głosów przeciw 28 uznano postępowanie nadzoru brzegowego za nieprawidłowe. Wniosek wydzierżawienia przystani został uchylony większością 83 głosów przeciw 30.

— **Walne zgromadzenie.**— Dnia 18-go grudnia o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w gabinecie botanicznym walne zgromadzenie Towarzystwa Miłośników Przyrody. Porządek dzienny:

1) Bobrowski: Danio rerio, hodowla tej rybki w akwaryum (z demonstracyami).

2) Dobropiscew: Żółwie i ich utrzymanie w terraryumach (z demonstracyami).

3) Szubert: Hodowla cherosów w akwaryum pokojowem (z demonstracyą).

4) Sprawy bieżące.

— **Z Kij. Tow. wzajemnych ubezpieczeń.** Kijowskie Towarzystwo wzajemnej asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków w m. kwietniu r. p. projektuje zwołanie zjazdu swych lekarzy fabrycznych w celu omówienia kwestyi, połączonych z określeniem stopnia utraty zdolności do pracy, wskutek nieszczęśliwych wypadków na fabrykach. Potrzeba wspólnej wymiany zdań w sprawie tak ważnej, jak określenie zdolności do pracy, jest konieczną, ze względu na brak wszelkiej praktyki w tym kierunku, bowiem formy wynagrodzeń objęte są prawem, funkcyonującem od r. 1904, dotąd bardzo mało jeszcze wyjaśnionem. Niewątpliwe są korzyści takiego zjazdu, to też myśl tę szczerze powitać należy, jest to bowiem pierwszy bodaj zjazd, zadaniem którego będą nie akademickie dyskusye, lecz realne cele praktyczne.

— **Mrozy.** Od kilku dni w Kijowie mrozy zwiększyły się. Temperatura spadła do 16° niżej zera.

— ŚMIERĆ WSKUTEK ZACZADZENIA. Wczoraj w d. N-r 52 przy Bulwarze Bibikowskim zmarł wskutek zaczadzenia stróż domu, A. Braginiec. Wezwany lekarz «Pogotowia» zastał już tylko zwłoki B.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W d. N-r 48 przy ul. Kuznicecznej próbowała się otruć K. W. Lekarz «Pogotowia» przywrócił desperatkę do zdrowia.

— ZAJŚCIE W CYRKULE. Wczoraj w nocy do cyrkułu bulwarowego przybył porucznik Bogajew z mieszkańcami Szulawki—Jerzym Zienrzykiem i A. Małaszkiewiczem. W cyrkule dyżurował rewirowy Bereżnickij. Do tego też zwrócił się oficer z żądaniem natychmiastowego zaaresztowania dwóch przyprowadzonych przez niego mężczyzn. Spotkał on ich w jednej z restauracyi przy ul. Bezakowskiej, a że wydali mu się oni mocno podejrzani, zaaresztował przeto ich przy pomocy wezwanego stójkowego i odstawił do cyrkułu. Oficer był w bardzo wesołem usposobieniu i mówił bardzo podniesionym głosem. Rewirowy odmówił uwięzienia przyprowadzonych ludzi, jednego z nich bowiem znał jako kupca z rynku Halickiego. Odmowa rewirowego oburzyła niezmiernie oficera, który żądanie swe powtórzył w ostrzejszej formie, a gdy i tym razem jeszcze Bereżnickij nie usłuchał go, rzucił się na niego i dał mu w twarz, przyczem wydobył szablę i chciał ją puścić w ruch. Stójkowi obezwładnili awanturniczego oficera, a tymczasem wezwano komisarza Pileckiego i platz-majora. Do chwili zaś ich przybycia oficera trzymano pod strażą. Platz major polecił go uwolnić, ale w tejże chwili Bagajew dał w twarz drugiemu rewirowemu Nudze, następnie puścił się w pogoń za komisarzem Pileckim, który salwował się ucieczką. Dogoniwszy go, oficer dał mu w kark. Z trudnością platz-major zdołał umitygować porucznika, poczem odwiózł go na odwach. Do ostatniej chwili swego pobytu w cyrkule Bogajew był w stanie silnego podniecenia, co było przyczyną jego awantur. Nie był on do tego stopnia podpity, aby można było tem tłomaczyć jego zachowanie się. Nerwy Bogajewa oddawna nie były w porządku i przed paru dopiero dniami wypisał się on ze szpitala wojskowego.

— ZAGINIONY CHŁOPIEC. W tych dniach zginął wychowaniec kasyera stacyi biletowej «Kijów I» p. Grabowieckiego, uczeń gimnazyum kijowskiego w wieku lat 14. Policya kolejowa została poinformowana, że malec wyruszył do Odesy, lecz dotychczas nie udało się wykryć tam miejsca jego pobytu.

— ARESZTOWANIE ZBIEGA. Skazany przed rokiem na $3^1/_2$ lat więzienia za poranienie żony (śpiewaczki ogródkowej) K. Jabłoński, dotychczas pozostający na wolności, ponieważ policyi nie udało się wykryć miejsca jego pobytu, wczoraj o godz. 9 wiecz. przyszedł do żony, mieszkającej w hotelu «L'univers» przy ul. Instytuckiej i, grożąc rewolwerem, zmuszał ją do dalszego pożycia małżeńskiego. Jabłońska narobiła hałasu i służba hotelowa przy pomocy policyi aresztowała i rozbroiła Jabłonowskiego. Gdy pod eskortą stójkowych prowadzono napastnika do cyrkułu, J. probował zemknąć. Stójkowi dali kilka strzałów do biegnącego w kierunku Kreszczatiku J. i lekko zranili go w rękę. Nie poskutkowało to jednak i, gdy J. był już blizko ratusza, stójkowi znów rozpoczęli strzelaninę, przyczem jedna z kul przebiła paltot ścigającego J. rewirowego Ostrowskiego.

J. został wreszcie schwytany i przyprowadzony do cyrkułu pałacowego. Znaleziono przy nim paszport, wydany na imię Junowa. Okazało się, że J. pod nazwiskiem Junowa mieszkał w Kijowie przy ul. Żylańskiej w d. nr 140, ukrywając się w ten sposób przed poszukiwaniami policyi.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Ch. Chabienskiej, przy ul. Wołoskiej Nr 29, skradziono futro wartości 70 rb.

— Ze sklepu zegarmistrza N. Rajewskiego, przy ul. Kiryłowskiej Nr 11, skradziono 11 zegarów wartości 150 rb.

— Z mieszkania Bolesława Kurowskiego, przy ulicy Karawajowskiej Nr 35, skradziono futro wartości 300 rb.

— Okradziono mieszkania p. Frołowa-Bagriejewa, przy ulicy Kuzniecznej Nr 48; W. Masiennikowowej, przy ulicy Iwanowskiej Nr 4.

— W ATAKU FURYI. Wczoraj o godz. 2 w nocy w domu Nr 4 przy ulicy Wwiedeńskiej ślusarz Dymitr Dunbka skutkiem nadużycia alkoholu dostał ataku furyi, w czasie którego wyłamał drzwi od mieszkania swego sąsiada C. Jermakowa, rzucił się na niego i kawałkiem drzwi wymierzył mu silny cios w głowę. W domu wszczął się zamęt, wezwano policyę, która związawszy zabrała Dunbka.

— NAGŁY ZGON. W niedzielę zmarł nagle dymisyonowany pułkownik Wiktor Czerkawski, mieszkający przy ulicy Laboratornej Nr 28.

— OHYDNE PRZESTĘPSTWO. W domu Nr 45 przy ulicy Mieżygorskiej 16-letnia R. M-a mieszkała w jednym pokoju z wdową po żołnierzu — Burmenkową. Onegdaj u tej ostatniej odbywała się pijatyka. M-a była nieobecną, gdy powróciła rozweselone towarzystwo zaproponowało jej wypicie kieliszka. Dziewczyna odmówiła. Wtedy dwóch młodzianów oblało jej twarz wódką, zbiło, a następnie dokonało na nieszczęsnej dziewczynie gwałtu. Policya jednego z przestępców Rafaela Rojtmana już schwytała.

Z SĄDÓW.

Znaczne roztrwonienie w zarządzie miejskim.

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę b. prezydenta miasta Kaniowa, Cyryla Turynowskiego (1899 r.—1905 r.), oskarżonego o roztrwonienie przeszło 47,000 rb.—oraz trzech członków zarządu miejskiego: Mirona i Grzegorza Gonczarenków i Wasyla Potia, oskarżonych o bezczynność władzy.

Śledztwo wykazało, że kilka papierów procentowych, należących do kaniowskiego sądu sierocego, nieznanemi nikomu drogami przeszło do kantoru bankierskiego Grubera w Kijowie; zarządzający kantorem stwierdził, iż zastawił je tam prezydent Turynowski. Oskarżeni członkowie zarządu, ludzie prości i niezamożni, byli według świadków w zupełnej materyalnej i moralnej zależności od prezydenta, który nie pozwalał im dokonywać rewizyi miesięcznych, gdyż, jak twierdził, wobec mianowania go przez rząd, rewizyę może dokonywać tylko gubernator; wobec tego czuli się oni zupełnie bezsilnymi.

Bronili: Turynowskiego adw. przys. Wejnberg, resztę podsądnych adw. przys. Biełousow.

Po $1^1/_2$ godzinnej naradzie izba ogłosiła wyrok, na mocy którego Cyryl Turynowski skazany został na pozbawienie szlachectwa, rangi wszystkich szczególnych praw i na 4 lata rot aresztanckich; Miron Gonczarenko, Grzegorz Gonczarenko i Wasyl Potij na 2 miesiące fortecy.

W sprawie Szlichtera.

Sprawa Aleksandra Szlichtera rozpatrywana będzie w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym dnia 9 stycznia r. p.

Usiłowanie zabójstwa.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę Antona Łukjańca, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa sąsiada swego Ładochy. Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego podsądny skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 10.

Zatwierdzenie wyroków śmierci.

Zatwierdzono wyrok kijowskiego sądu wojennego w sprawie E. Galczenki, D. Trojaka i S. Sało, skazanych na śmierć przez powieszenie za napad zbrojny.

OFIARY.

—o—

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na gwiazdkę dla biednych dzieci: pp. Biały Orzeł rb. 1, N. kop. 50, Zosia, Witold, Jadzia, Madlena i Wandzia rb. 5, Janusia i Bogdan Kleczyńscy rb. 1. Bronia, Zosia i Władzio Palczewscy rb. 7. Bronisław Skibniewski rb. 1.

Na wpisy: Anna i Jan Szlązkiewiczowie rb. 2.

Na ubogich: pp. Antoni Perłowski rb. 5, Jadwiga Perłowska rb. 5.

Na przytułek dzieciny przy Kało Kobiet: zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Krzyżanowskiej pp. Wiktorya Głębocka rb. 5, Zofia i Kazimierz Głęboccy rb. 7.

Na Kij. R.-K. Tow. Dobr. zamiast życzeń i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Jakób Boruchowski rb. 3, z Pruszyńskich Chojecka rb. 5, Anna i Romuald Żmigrodzcy rb. 10, Eustachy Żmigrodzki rb. 3. Maryusz Żmigrodzki rb. 3. Dr. Stanisław Trzebiński rb. 2.

Z giełdy cukrowej.

Na kijowskim rynku tydzień ubiegły zaznaczył się znacznie większem, niż w zeszłem, ożywieniem przy cenach mocnych z nieznaczną tendencyą ku zwyżce. Kryształ gotowy natychmiast po 3 rub. 97 $^1/_2$ kop.—4 rub. 2 $^1/_2$ kop.; na styczeń—luty—4 rub. 6. kop.—4 rub. 10 kop. Na eksport — 1 rub. 40 kop.- 1 rub. 45 $^1/_2$ kop. Świadectwo cesyjne—90—92. Zawarto w tygodniu następujące znaczniejsze tranzakcye: 1) 20,250 pudów st. Rzewuska po 3 rub. 97 $^1/_2$ kop. natychmiast (towarzystwo akcyjne cukrowni «Pohrebyszcze» — Mirkinowi); 2) 30,000 pudów st Wapniarka po 4 rub. 10 kop. na styczeń — luty (cukrownia Mojowka—kijowskiemu towarzystwu „Sachar“.; 3) 37,500 pudów stacya Czeczelnik po 4 rub. 9 kop. na luty (Towarzystwo Czeczelnickie — J. Hepnerowi); 4) 10,500 pudów st. Wapniarka po 4 rub. 7 kop. na styczeń (Tow. Honorowskie — Mirkinowi); 5) 20,250 pudów natychmiast st. Wapniarka po 4 rub. 2 $^1/_2$ kop. (Kojfman — J. Hepnerowi); 6) 50,000 pudów st Trościaniec po 4 rb. 9 kop. na styczeń—luty (Kojfman—Towarzystwu Aleksandrowskiemu; 7) 100,000 pudów st. Trościaniec po 4 rub. 9 kop. na styczeń—luty (Odeska filia południowo-rosyjskiego banku przemysłowego—t-wu Aleksandrowskiemu); 8) 100,000 pudów st. Chrystynówka po 4 rub. 6,23 kop. na styczeń—luty (Towarzystwo cukrowni „Sobolówka“—t-wu Aleksandrowskiemu). Na eksport: 9) 40,500 pudów st. Pohrebyszcze na grudzień po 1 rub. 40 kop. (t-wo Spiczynieckie— „L. Zutro i Komp.“); 10) 20,250 pudów stacya Płoskirów po 1 rub. 45 $^1/_2$ kop. na grudzień (Kofman—„L. Zutro“ i Komp.) Świadectwa cesyjne: 11) 10,500 pudów po 90 kop. na styczeń («L. Zutro i komp.» — spekulantowi; 12) 10,500 pudów po 90 $^1/_2$ kop. na styczeń («L. Zutro» i komp.—bankowi); 13) 15,000 pudów po 91 kop. na styczeń (Kojfman—cukrowni Sławogród); 14) 10,000 pudów po 92 kop. na styczeń (Kisielówka—cukrowni Buryń). Prawa konwencyjne: 23,000 pudów po 8,5 (Zarząd dóbr księcia Łopuchina — Demidowa w Korsuniu — Kojfmanowi), 50,000 pudów po 9,75 na maj—lipiec (spekulant Kojfmanowi).

Ostatnie wiadomości.

Bojkot Austryi. Z różnych portów tureckich donoszą, że zaostrzenie bojkotu nastąpiło skutkiem polecenia młodotureckiego komitetu centralnego w Salonikach. Ostatnie wykroczenia, jak się zdaje, mają na celu możliwie szybkie osiągnięcie politycznego celu bojkotu, ponieważ w kilku miejscowościach powaga komitetu młodotureckiego, jakoteż syndykatu bojkotowego, zdaje się upadać z powodu wzrastającej opozycyi poszkodowanych kupców, oraz z powodu, że nie można wydostać potrzebnych pieniędzy dla robotników portowych, zajętych przy wyładowywaniu towarów. Mnożą się prośby i zażalenia z portów albańskich, aby bojkot tylko w tym razie utrzymać nadal, jeżeli otworzy się nowe źródła dochodu i urządzi zamiast „Lloydu“ inną linię żeglugi.

Przywileje ruskie. Dzienniki lwowskie donoszą, że od dłuższego czasu kursowały pogłoski, że do namiestnictwa powołaną będzie znaczniejsza liczba urzędników rusinów. Z oficyalnej strony zaprzeczono temu. Ostatnie jednak dzienniki otrzymały z wiarogodnego źródła informacye, że załatwiono już 100 podań z prośbą o posady w namiestnictwie. Pokaźną liczbę podań, bo 77 odrzucono, a 23 załatwiono przychylnie. Prośby polskich petentów uwzględniono w liczbie 6-ciu, a ruskich w liczbie 17-tu.

Sprawy czesko - niemieckie. Według informacyi dzienników wiedeńskich konferencya rządu z przywódcami czeskimi i niemieckimi, która naznaczoną była na koniec tego miesiąca, odłożoną została na czas po Nowym Roku.

Dziennik „Union“, zapisując pogłoski o zamiarze rządu niezwoływania sejmu czeskiego, pisze, że rząd zgotowałby sobie wtedy silną opozycyę czeską, któraby uniemożliwiła parlamentaryzacyę gabinetu.

Bank niemiecki w Konstantynopolu. „Deutsche Bank“ w Berlinie zakłada swą filię w Konstantynopolu. Na stanowisko dyrektora nowej filii powołany będzie Hefferich, dawny dyrektor Anatolijskiego T-wa kolejowego, który obecnie wszedł do składu dyrekcyi wielkiej instytucyi finansowej w Berlinie.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Stany wyjątkowe.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że przed dn. 1 stycznia 1909 r. stan ochrony nadzwyczajnej zostanie zniesiony w całem państwie.

Gubernatorom zostanie rozesłany okólnik, że przy wydawaniu rozporządzeń obowiązujących będą musieli oni skomunikowywać się z Petersburgiem.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Pisma umieściły telegram prezesa bakińskiego związku ormiańskiego do Chomiakowa, protestujący przeciw przemówieniu Puryszkiewicza.

Zaprzeczenie.

Petersburg.—Zaprzeczają pogłoskom o dokonanym jakoby zamachu na szacha.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg. — Rada profesorska zatwierdziła przepisy o wydziałowych pośrednikach studentów, którzy mogą spełniać polecenia tylko zgodne z prawem i przepisami uniwersyteckimi.

Uchwała synodu.

Petersburg.—Synod na skutek podania związkowców n. r. skasował zakaz przedstawień teatralnych w przeddzień świąt.

Wyjaśnienie senatu.

Petersburg.—Senat wyjaśnił, że polscy żydzi kupcy I-ej gildyi, mieszkający poza granicą osiadłości, podlegają ogólnym prawom, ustanowionym dla żydów.

Masoni w Rosyi.

Petersburg — „Wieczer“ podaje, że Stołypin obiecał masonom udzielenie legalizacyi.

Dymisya.

Petersburg.—Krążą pogłoski, iż dyrektor instytutu leśnego Orłow otrzyma dymisyę.

(Od agencyi peter. i kor. własnych).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 15 grudnia.

Posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 20.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij.*

Mienszykow referuje opinię komisyi budżetowej w sprawie preliminarza departamentu leśnictwa.

Tomiłow oświadcza, że gospodarstwo leśne prowadzone jest nieracyonalnie i dlatego trudowicy, przyjmując formułę przejścia do rozpatrywania prawa według artykułów będą głosować przeciwko niektórym artykułom. Po przemówieniach episkopa *Mitrofana, pomocnika głównozarządzającego departamentu leśnictwa, Popowa 4-go*, który komentuje, że w wydziale leśnym jest nie mniej nadużyć niż w kolejowym, *Tyczynin* stawia wniosek ustanowienia kontroli faktycznej nad operacyami gospodarki leśnej i przyznania miejscowym izbom obrachunkowym prawa uprzedniego sprawdzania sprawozdań z gospodarki leśnej.

Po godzinnej przerwie przewodniczy bar. *Meyendorf.*

Timoszkin charakteryzuje gospodarstwo leśne na Kaukazie i nalega, by sprzedawano włościanom lasy skarbowe małemi parcelami po przystępnych cenach.

Duchowny *Sołowjewicz*, mówiąc o potrzebach Polesia, wykazuje, że koniecznem jest otwarcie tam szkół leśnych. Po przemówieniu *Klimenki* zabiera głos *dyrektor departamentu leśnictwa*, daje on szczegółowe wyjaśnienia w sprawie preliminarza. Dyskusya w sprawie preliminarza ukończona. Duma przyjęła przez głosowanie następującą formułę przejścia do porządku dziennego, postawioną przez komisyę budżetową:

Przy rozpatrywaniu poszczególnych pozycyi preliminarza departamentu leśnego przyjęto, zmniejszając go, zgodnie z propozycyą komisyi budżetowej o 16,810 rub., t. j. określając go w kwocie 21,701,002 rub.

Lütz referuje opinię komisyi reformy sądowej o projekcie prawa, dotyczącym utworzenia przy moskiewskim sądzie okręgowym dwóch nowych urzędów sędziów śledczych do spraw szczególnej wagi; projekt ten wywołany jest koniecznością wykrycia złoczyńców, stale dokonywających kradzieży na kolejach żelaznych.

Za projektem prawa wypowiada się *Godniew*.

Predkaln w imieniu frakcyi s.-d. oświadcza, że frakcya s.-d. uważa to drobne zarządzenie za nieodpowiednie w stosunku do tych olbrzymich kradzieży, którym nie mogą zapobiedz agenci wydziałów śledczych, policya i administracya.

Tyczynin zaznacza, że podobno najwięcej kradzieży ma miejsce na kresach Rosyi.

Powodem tego zjawiska — zdaniem mówcy—jest to, że w ministerstwie komunikacyi pracuje wielu „inorodców“.

Lütz wyjaśnia, że wypadki kradzieży wykryto przeważnie w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i Orle, t. j. w centrum państwa, a nie na kresach.

W drodze balotowania projekt prawa uznano za nagły.

Po krótkiej dyskusyi projekt prawa w dwóch czytaniach został przyjęty i przekazany komisyi redakcyjnej.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie przewodniczy *Chomiakow*.

W loży ministrów zajmują miejsca minister i wiceminister wojny.

Woszczinskij referuje projekt prawa o zwiększeniu pensyi oficerom.

Zapisuje się 80 mówców, w tej liczbie minister wojny.

Zwiegincew w imieniu komisyi budżetowej oświadcza, iż zgadza się ona z opinią komisyi obrony państwowej, lecz wnosi do projektu prawa pewne poprawki.

Minister wojny, mówiąc przeważnie o poprawkach, wniesionych do projektu prawa przez komisye Dumy, zaznacza niesłuszność odrzucenia przez komisyę obrony państwowej projektu powiększenia pensyi duchownym wojskowym. Prócz tego minister nalega na przyjęcie kredytu w kwocie 900,000 rb. na rzecz wojskowej kasy emerytalnej.

Dalszy ciąg dyskusyi odłożono do następnego posiedzenia.

Ogłoszono sprawy bieżące, w tej liczbie wniosek o nagłej interpelacyi, skierowanej do Stołypina z powodu wydanego przez gen.-gubernatora moskiewskiego Herszelmana postanowienia obowiązującego o odpowiedzialności księgarni, instytucyi i osób prywatnych za przechowywanie druków nielegalnych.

Maklakow popiera wniosek.

Markow (2-gi) wypowiada się przeciw uznaniu interpelacyi za nagłą.

Za przyjęciem interpelacyi przemawia też w imieniu frakcyi październikowców *Guczkow*.

W drodze balotowania interpelacyę uznano za nagłą.

Zapisuje się 11 mówców.

Presydent zaznaczając, że pozostaje tylko 4 dni do rozwiązania Dumy na czas feryi świątecznych, a są sprawy wymagające niezwłocznego rozpatrzenia, uprasza posłów nie opuszczać sali posiedzeń, zanim nie ukończą swych przemówień mówcy zapisani na liście. (Oklaski).

Maklakow nalega na konieczności przyjęcia interpelacyi w tym celu, aby postanowienie gen.-gubernatora moskiewskiego zostało albo zatwierdzone, albo też odwołane przez władzę centralną. (Oklaski na lewicy).

Szulgin 2 gi oświadcza, że prawica będzie głosowała przeciw interpelacyi.

Szubinskij, krytykując obowiązujące postanowienie gen.-gubernatora, nazywa je ekspropryacyą.

Timoszkin broni słuszności postanowienia, jako środka przeciw pornografii i literaturze socyalistycznej.

Berezowskij uważa, iż postanowienie to jest niebezpieczne tylko dla elementów rewolucyjnych.

Markow (2 gi) wypowiada się przeciw uznaniu interpelacyi za nagłą.

Rosanow oznajmia, że frakcya trudowików przyłącza się do interpelacyi.

W drodze balotowania interpelacyę przyjęto.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 min. 35.

Następne posiedzenie dn. 17 grudnia: dzienne o godz. 11 rano i wieczorne o godz. $8^1/_2$ wiecz.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Prasa o mowie Izwolskiego.

Paryż. — Mowa Izwolskiego wywołała w prasie zadowolenie.

Dzienniki podnoszą jej zgodność z pokojowemi tendencyami polityki rosyjskiej i solidaryzowaniem się Rosyi z państwami słowiańskiemi. „Temps“, wyliczając zasługi Izwolskiego w sprawie podtrzymania pokoju i wzmocnienia azyatyckiego *status quo* po wojnie japońskiej, oświadcza, że chociaż Izwolski mową swoją nie mógł zażegnać istniejących konfliktów, zrobił jednak wszystko, aby nie zaostrzyć sytuacyi.

„Journal des Débats“ oznajmia, że mowa Izwolskiego pomimo swego tonu umiarkowanego była zupełnie kategoryczną. Rosya nie zaprzecza Austryi praw do Bośnii i Hercegowiny, ale przy całem swem usposobieniu pokojowem rząd rosyjski nie pozwoli targnąć się na niezależność państw bałkańskich.

Zdaniem „Liberté“— nie można było sformułować rozsądniej i z większem umiarkowaniem jednoczesnej ciągłości interesów rosyjskich na Bałkanach i konieczności uznania faktu, którego nie można odmienić.

Sofia.—Mowa Izwolskiego wywarła jak najlepsze wrażenie we wszystkich sferach.

Wszystkie gazety bez różnicy kierunku komentują ją przychylnie. Gazeta „Wreme“, organ półurzędowy, nazywa mowę ważnym dokumentem parlamentarnym w historyi słowiańskiej Rosyi i cieszy się, że Rosya przemilczeniem swem uznaje niezawisłość Bułgaryi, jako fakt dokonany.

„Dień“ pisze: „Izwolski wystąpił jako komentator serdecznej polityki rosyjskiej. Mowa jego powinna wzruszyć serce każdego bułgara“.

„Wieczernia Poszta“ pisze serdecznie o Izwolskim, oświadczając, że wskazana w jego przemówieniu polityka powinna spotkać w Bułgaryi powszechne uznanie. Jeśli mowa Izwolskiego doprowadzi do polityki solidarności słowiańskiej i do przyjaźni z Turcyą, to mowa ta byłaby historyczną we wzajemnych stosunkach słowian.

Londyn.—„Times“ w najserdeczniejszych wyrazach komentuje notę rosyjską i przemówienia Izwolskiego. Zdaniem gazety, działalność Rosyi jest bardzo zbliżona do działalności Anglii. Znajdzie to niewątpliwie w Anglii jak najszczerszą ocenę. Izwolski mądrze postanowił sobie pracować na rzecz przyjaznego rozstrzygnięcia kwestyi pogwałcenia przez Austryę traktatu berlińskiego, jakkolwiek, postępując w ten sposób, poświęcił swą popularność na rzecz spokoju w Europie. Ofiara jego, niestety, nie była oceniona w Wiedniu i Berlinie.

„Standard“ oświadcza, że w sprawie aneksyi Izwolski mówił tonem stanowczym i spokojnym. Wszystkie symptomaty przemawiają za możliwością porozumienia pokojowego, lecz trzeba, by Austrya dała jakikolwiekbądź dowód, że uznaje swe postępowanie za faktyczne pogwałcenie prawa międzynarodowego, za które powinna dać kompensatę poszkodowanym.

Petersburg.—Na szóstem posiedzeniu, specyalna komisya, obradująca nad środkami poniżenia cen cukrowych, uznała za pożyteczne powiększyć według możności wywóz cukru statkami parowymi na Bliski Wschód. W tym celu zaproponowała również obniżyć fracht i usunąć te trudności, jakie wywóz cukru napotyka ze strony towarzystw żeglugi.

Odesa.—Izba sądowa wyniosła wyrok uniewinniający dla prezydenta i ośmiu członków rady komunalnej osady Wilkowo, oskarżonych o roztrwonienie funduszów, nadużycie władzy i fałszerstwo.

Sewastopol.—Sąd wojenny po rozpoznaniu sprawy trzynastu członków stronnictwa „wolność w nas samych“ skazała dziesięciu na 12 lat robót ciężkich. Trzech uniewinniono.

Tyflis.—Ochmistrz Dworu Peterson z różnych stron otrzymuje mnóstwo listów kondolencyjnych. Dnia 18 grudnia urzędnicy cywilni urządzili mu owacyę. Odczytano adres powitalny w którym, między innemi powiedziano: „My, wszyscy tutaj obecni, a także pańscy stali współpracownicy, obserwując pana działalność, poczytujemy pański sposób postępowania za szlachetny, uczciwy i bezinteresowny. Oburza nas oszczerstwo. Wyrażamy panu nasze głębokie poważanie i pogardę dla tego, co się stało.“

Tyflis.—Zwołane zostanie posiedzenie, na którem radni miejscy postanowili wyrazić swoje uznanie osobom, obrażonym przez Puryszkiewicza na posiedzeniu Dumy d. 10 grudnia.

Moskwa. — Płonie teatr w kamienicy Hirsza. W tym samym domu znajdują się również wyższe kursy żeńskie. Ogień zdołano zlokalizować. Lokalowi, w którym mieszczą się kursy, nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rewel.—Na morzu od trzech dni sroży się burza przy wietrze północnym. Do portu zawijają statki, całe omarzłe bryłami lodu.

Niżni-Nowogród.—Następny zjazd właścicieli parostatków odbędzie się w Niżnim-Nowogrodzie w sierpniu 1909 roku.

Niżni-Nowogród. — Na ostatniem posiedzeniu zjazdu właścicieli statków parowych rozstrzygnięta została kwestya wysokości składek członkowskich. Postanowiono wyznaczyć opłaty od parostatków członków w następującym rozmiarze: 3 ruble od statków, zaopatrzonych w maszyny o sile do 50 koni; 10 rb. od statków z maszynami o sile od 50 do 100 koni i 15 rubli od statków z maszynami o sile powyżej 100 koni: statki drewniane bez maszyny parowej opłacać będą rubla składki takież żelazne — 15 rubli.

Tyflis. — Odbyło się uroczyste poświęcenie teatru szlacheckiego.

Smoleńsk. — Mróz dosięga 22 stopni. Dniepr zamarzł.

Bukareszt. —Minister prezydent Sturdza wyjechał do Francyi południowej dla poratowania swego zdrowia. Ministerstwem spraw wewnętrznych zarządzać będzie Bratiano.

Bukareszt. — W parlamencie rumuńskim Bratiano wygłosił mowę o polityce zagranicznej Rumunii. Wyraził on nadzieję, że pomimo przeszkód, pokój musi być zachowany, gdyż tego wymagają interesy wszystkich państw. Rząd rumuński serdecznie wita odrodzenie Turcyi. Rumunia życzliwie patrzy na rozwój i postęp pokojowy Bułgaryi i przyjaźnie zachowuje się względem ogłoszenia niezależności państwa, za utworzenie którego przelała własną krew. W sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny, Bratiano oświadczył: Będziemy nadal pilnie strzegli, aby nasze interesy i prawa nie zostały nadwyrężone. Okażemy czynną pomoc wszystkim pracującym nad umocnieniem pokoju. Nie chcemy prowadzić polityki awanturniczej. Wytyczne polityki naszej są zawsze zgodne z interesami europejskimi. Zawdzięczając naszym wysiłkom uległ zmianie prymitywny stan żeglugi na Dunaju. Byłoby więc anachronizmem mniemać, że odtąd można będzie wydawać bez naszego współudziału prawa, dotyczące żeglugi na Dunaju. To samo dotyczy zawarcia traktatu handlowego z Austryą. My potrafimy stanąć w obronie interesów naszego rolnictwa, przemysłu i naszych rzemieślników.

Konstantynopol. — W odpowiedzi na mowę tronową wyrażono zadowolenie z obietnicy sułtana co do zachowania konstytucyi. Co zaś do wspomnianych w mowie sułtana kwestyi bośniackiej i bułgarskiej, to, jak opiewa adres, zadanie dyplomacyi polega na prowadzeniu rokowań z mocarstwami, które podpisały traktat berliński. Pomyślne załatwienie tych kwestyi należy do obowiązków władzy wykonawczej. Przypuszczamy, że rada ministrów potrafi rozwiązać to zadanie. Władza prawodawcza parlamentu przy współudziale rady ministrów, bezwątpienia, potrafi poprowadzić kraj po drodze postępu.

Konstantynopol.—Odpowiedź na mowę tronową została uchwalona przez parlament turecki bez dyskusyi. Członkowie gabinetu nie byli obecni na posiedzeniu.

Głównym punktem odpowiedzi jest żądanie odpowiedzialnego gabinetu.

Konstantynopol.—W parlamencie odczytano projekt odpowiedzi na mowę tronową. W projekcie powiedziano, że parlament podziela smutek sułtana z powodu wypadków, jakie zaszły w Bułgaryi i aneksyi przez Austryę dwóch prowincyi. Spodziewa się jednak, że solidarne postępowanie parlamentu i odpowiedzialnego gabinetu, poparte stałem zamiłowaniem ludności do pokoju i przyjacielską pomocą mocarstw, przyczyni się do rozwiązania wszystkich trudności w sposób pokojowy.

Lizbona. — Utworzony został nowy gabinet ministeryalny pod przewodnictwem prezydenta Camposa Henrikesa.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

GRAND-PRIX
1870 r. NAJWYŻSZA NAGRODA 1882 r.
1865 r. (Paryż rok 1900). 1896 r.

Najlepsze na całym świecie

KALOSZE

z marką „Treugolnik"

1860
Т.Р.А.Р.М.
С.ПЕТЕРБУРГЪ.

T-wo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „Treugolnik"

w St.-Petersburgu. 3412—25

Za dobroć kompletna gwarancya.

Sprzedaż wszędzie.

Jedyne na świecie

Udoskonalone

ПАТЕНТЪ №5373 ФАБРИЧНОЕ КЛЕЙМО

KALOSZE

KOLUMB

Patentowane

Bezwarunkowa gwarancya

zupełnej trwałości

FABRYCZNY SKŁAD

Kijów, Kreszczatik 23.

36 4317—17

KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA
KSIĄŻKI DLA DZIECI, MŁODZIEŻY
5-5056-1 i DOROSŁYCH
na podarki gwiazdkowe poleca księgarnia
Karola Szepego
Mikołajowska № 9.

Rzeczy do podróży.

Walizki, sakwojaże, nesesery, kufry, pudełka, pledy, portpledy, poduszki, worki, puzderka, paski do bagażu.

Petersburska Fabryka Bielizny i krawatów **R. B. Herszmana.** Prorezna 2, telef. 282.
Przyjmowanie obstalunków, znaczenie bielizny. Ceny stałe.

4634—5

Oddział kosmetyczny
Chemicznej fabryki

Jurotat

4859—2 **w KIJOWIE**

poleca:

Wodę kolońską, perfumy, kosmetyki, środki do włosów, zębów, dezynfekcyi i pulweryzacyi, specyalnie analizowane przy każdorazowem przygotowywaniu.

Poszukuję od 1-go stycznia umeblowanego pokoju z całodzien. utrzymaniem przy inteligentnej i cichej rodzinie. Oferty adr. poczt. skrzynka 203.
2—5058—2

Superfosfat

Saletrę chilijską, Tomasówkę i inne nawozy sztuczne

poleca
DOM HANDLOWY

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

8—4806—7 w Kijowie, Puszkińska II. Adres telegraficzny: Kijów—Nieczuja.



NA GWIAZDKĘ

Chcąc przekonać wszystkich, że
Najtańszy Pathéfon
bezwarunkowo lepiej gra od najdroższego gramofonu, postanowiliśmy oddawać

NA GWIAZDKĘ

Pathéfon Mod. X z tubą 35 cm. z koncertową membraną Pathé oraz 8 płyt jednostr. „Gigant" za 30 rb. (na prowincyę dolicza się za opakowanie i przesyłkę), lecz tylko tak długo

DOPÓKI ZAPASU STARCZY.

Ogromny wybór nowych płyt. -- Nowe modele aparatów. **Główny Skład fabryczny Pathé-Frères w Paryżu.** Tow. Akc. z kapit. 5,000,0 0 fr.

ADAM KLIMKIEWICZ

4-4986-2 **Leszno 14.** Telefon 53-27 **Niecała 8.**
W niedzielę otwarty od g. 2 — 5 po południu.

Handlowe Pośrednictwo
Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.
Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. 3008-5"-60

3407-41 „Sklep Mód' T-wa K. S. PROCENKO i S-ka
Kreszczatik 29, wprost pasażu telef. 1814.
urządza **BAZAR GWIAZDKOWY**
Rabat na wszystie towary od **5** do **50**%.

PODARKI

pożyteczne i praktyczne prosimy kupować **w Czeskim sklepie**

G. W. ANDRLE **Wielka Wasilkowska 10.**

Wyroby szydełkowe; Kurtki, Koszulki ciepłe, Chustki, Spódnice, Bluzki, Pończochy.

Ubranka dziecinne: **Paltoty, Kapturki, Czapki** i in. w wielkim wyborze **po cenach nizkich.** 200-5249-57

Tylko dla kobiet.

Darmo

Darmo tylko do dnia 31-go grudnia r. b. Tylko dla kobiet

Opuściła prasę nadzwyczaj interesująca i niezbędna dla każdej kobiety książka p. t.

O czem każda kobieta wiedzieć powinna

Panie, życzące sobie otrzymać książkę powyższą
GRATIS i FRANKO
raczą nadesłać, **wraz z ogłoszeniem niniejszem**, swój dokładny adres do

Redakcyi „Kosmetyki"

Warszawa, Senatorska 36.

Darmo

3-5032-2

Podobny pan do straszydła

w swym kostyumie



Aby być zawsze dobrze ubranym niewielkim kosztem trzeba, aby się pan koniecznie zwrócił bezpośrednio do fabryki T-wa „Jakor", Materya Francuska „Montreux" na elegancki kostyum męski na jesień i zimę, wytkana z wełny miękkiej, gładka albo w nowomodne kratki i nakrapiana, koloru: czarnego, granatowego, szarego, oliwkowego i bronzowego. Za odcinek $4^1/_4$ arszyny na kostyum męski — 5 rb. 25 kop. lepszego gatunku 6 rb. 75 k. Gatunek „prima" 8 rb. 75 kop. i 9 rb. 50 kop.

OSTATNIA NOWOŚĆ! Materyał **angielski „Lord"** tkany z miękkiej i cienkiej kamgarnowej wełny, mocnej roboty na elegancki kostyum męski jesienny lub zimowy, koloru: czarnego, ciemno-granatowego, oliwkowego i bronzowego z mniej lub więcej widocznemi kratkami z jedwabiu. Za odcinek $4^1/_4$ arszyny 11 rb. 50 kop., lepszego gatunku 13 rb., gatunek „prima" — 16 rb.

Przy zamawianiu 3 lub więcej odcinków odrazu dołącza się podszewka **całkiem darmo!** Kort na palta zimowe gładki lub w modną kratę za arszyn — 2 rb. 80 kop., 3 rb. 50 kop., 4 rb. 50 kop. i 6 rb.

Gwarancya! Jeśli się towar nie podoba, przyjmuje się go z powrotem i pieniądze się zwracają. Opakowanie i przesyłka na rachunek firmy. Wysyła się pocztą za zaliczeniem bez zadatku. Adresować: **Fabryka wyrobów wełnianych T-wa „Jakor", Łódź.** 10-4358-0

Pierwszorzędna farbiarnia francuska -4614-14

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Prorezna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie Wielkim złotym medalem **i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. Telefon 1663.

Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Odesie.

poleca nauczycielki bony oraz **usługę wszelkiego rodzaju.** Zapis rekomendowanych bezpłatny. Przyjmuje zamówienia z Prowincyi.

Stroganowski most. Zarząd Katol. Towarzystwa Dobrocz. 4-5010-2

BALOWE na święta w ogromnym wyborze OBUWIE
po cenach nizkich
Dom Handlowy **Jan Usenko** Prorezna № 2.
7—5078—2

Ceny niższe niż na wszystkich Kijowskich wyprzedażach i likwidacyach.

W nowootwartym bławatnym magazynie **W. SUMIEC i H. LUSIN**
byłych pracowników **A. Berestowskiego**
Plac Dumski № 2, dom Szlachecki wprost Dumy

Na podarunki otrzymano w wielkim wyborze: jedwabne, wełniane, bawełniane i sukienne wyroby.

Przyjmują się obstalunki na najrozmaitsze spódnice. *-4461-14

Upraszamy o sprawdzenie.

Uwadze pp. kupujących!

Petersburski Skład Apteczny Kreszczatik 43 wprost apteki Filpowicza wyznacza z powodu świąt

10% **rabat** na wszystkie towary 10%

10—493—6

Prawdziwe Pigułki Morisona

są najlepszym na całym świecie znanym środkiem domowym. Do nabycia w aptekach i droguerjach, gdzie dostać można dokładny opis ich stosowania.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii, Londyn, Euston Road 33. 6—4020—6

Składy główne: **Południowo-Rosyjskie Tow. Farmaceutyczne i A. Trepte w Kijowie.**

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. Sokołowa

KRESZCZATIK Nr. 54.

10-4981-4

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów.

Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać.

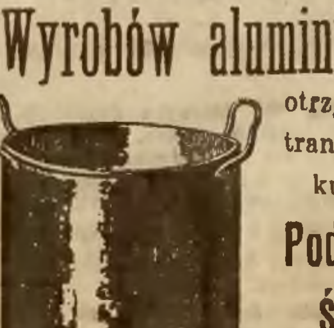


Skład Broni i Maszyn do Szycia
A. KAMIŃSKIEGO
ul. Prorezna 2,
poleca jako najpraktyczniejszy podarek na gwiazdkę
Maszyny do szycia s. Singera
od 20 rb. i wyżej.
Łyżwy, noże, scyzoryki, żelazka spirytusowe do prasowania. 10-4933-6

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM W PARYŻU.
ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW
„ARAGO" St. GÓRSKIEGO
35 k, 60 k
LESZNO 12
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.
Zwracać uwagę na markę ochronną „GLADJATOR!"
30-4409-15

MAGAZYN

Wyrobów aluminiowych



otrzymał świeży transport naczyń kuchennych

Podarki świąteczne w wielkim wyborze

PROREZNA Nr. 10. 3-5053-2

Pensyonat

dla uczniów rodzin zamożniejszych

Antoniny Żukowskiej

WARSZAWA, Złota Nr. 28 mieszk. 8

zapewnia troskliwą opiekę i wykwintne utrzymanie. Na miejscu lekcye fortepianu.
10-4934-6

Kalendarze do zdzierania

wileńskie, warszawskie i petersburskie. Kalendarz Ungra, Maryański, Ś-ta Rodzina oraz

humorystyczne

poleca księgarnia
KAROLA SZEPEGO
Mikołajowska 9. 6—5055-2

Student

uniwersytetu, doświadczony korepetytor, posiadający dobrze matematykę, język polski, rosyjski oraz łacinę, poszukuje kondycyi na wsi. Oferty: **st. Zamostoczje, Rygo-Orłowskiej** kol. żel., **maj. Skrzydlewo, Różański.** 4-5047-2

Do nabycia za znacznie zniżoną cenę

Biblia złota klasyków

w wydaniu artystycznem. Obejrzeć można w księgarni L. Idzikowskiego. 5-4994-4